W opracowaniu „49 województw – za czy przeciw?” Panowie dr Łukasz Zaborowski i Paweł Soloch proponują reformę organizacyjną kraju, która zmierzałaby do powstania 21-23 województw. Uzasadniają to koniecznością stworzenia bardziej policentrycznej Polski, zmieniając równocześnie dotychczasowy model: gmina, powiat, województwo na model: gmina, małe województwo i duży region. Zgadzając się z tezą konieczności pewnych zmian w organizacji administracyjnej Polski, uważam za niepotrzebne i zbytecznie absorbujące siły ludzkie wszelkie zmiany dotyczące samego podziału terytorialnego kraju.

Głównym problemem Polski dziś nie jest podział na 16, 21 czy 23 województw, ale zbyt słabe wsparcie struktur państwowych w szeroko rozumianym budowaniu prosperity Polaków i wspieraniu polskiej przedsiębiorczości. Zbyt złożona, i przez to liczna biurokracja, zamiast pomagać w budowaniu zamożnej i przyjaznej swoim obywatelom Polski, hamuje wzrost ekonomiczny kraju. Doprowadzenie do upadłości wielu polskich firm budowlanych w czasie boomu na budowanie autostrad, stadionów i centrów handlowych jest na to bolesnym dowodem. W zmianie tej sytuacji nie pomoże zmiana liczebności województw. Żeby uniknąć niepotrzebnych kosztów i ponownego zamętu w przypadku zmiany granic województw powinniśmy przede wszystkim lepiej wykorzystać aktualnie obowiązujący podział.

[mc4wp_form id=”84″]

Przede wszystkim powiaty powinny zostać zastąpione przez związki gmin. Wszystkie funkcje dzisiejszych powiatów powinny zostać przejęte przez nowo stworzone związki gmin. W pierwszym etapie pokrywałyby się z istniejącymi powiatami. Zadania obecnych radnych powiatowych przejęte by zostały przez delegowanych przez rady gminne radnych z gmin tworzących związki powiatowe. W kolejnych latach, jeśli radni doszliby do wniosku, że granice powiatów powinny ule zmianie, sami by o tym decydowali. Oczywiście po wprowadzeniu związków gmin (ciągle nazywanych powiatami), nie wybieralibyśmy już radnych powiatowych.

Kolejną zmianą, którą należy wprowadzić, to większe powiązanie dochodów związków gmin z podatkami płaconymi przez firmy. Każdemu polskiemu urzędnikowi i radnemu samorządowemu powinno zależeć, aby firmy działające na jego terenie rozwijały się również poza granicami Polski. Nic nie pomaga rozwojowi kraju tak dobrze jak prosperujące firmy i ludzie w nich pracujący. Moi koledzy z Instytutu Sobieskiego piszą, że w Polsce powinniśmy mieć więcej centrów rozwoju. Zgadzam się z tym, ale nie utworzymy ich poprzez nowy podział administracyjny. Patrząc na kraje, do jakości życia obywateli, których aspirujemy – centra rozwoju,

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

poza stolicami, zawsze związane są z dobrze rozwijającymi się firmami. Monachium – przemysł samochodowy, Hamburg – port i handel, Frankfurt – branża finansowa.

Oczywiście zgadzam się z tezą postawioną przez autorów, że likwidacja posterunków przez rząd PO-PSL była błędem. Oddaliła ona policję, a zwłaszcza tradycyjnych dzielnicowych, od obywateli. Receptą na poprawę tej sytuacji nie jest zmiana ilości województw, ale organizacja policji i decyzje polityczne. Problemy z projektem 112 też nie wynikają z podziału administracyjnego, ale słabości polskiego państwa w obszarze nowych technologii i organizacji zespołów merytorycznych. Ale to już jest temat na zupełnie inne opracowanie.

Reasumując, lepiej należy wykorzystać co już mamy. Zmiany, które wymagają dodatkowych wydatków należy bardzo dobrze i dogłębnie przeanalizować. Od innej ilości województw nie będziemy mieć więcej w Polsce pieniędzy. Od dwóch czy trzech globalnych firm z siedzibą w Warszawie, Trójmieście czy Śląsku, na pewno tak.

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].